

DALI iO-6



Firma Dali później niż inni duzi specjaliści głośnikowi włączyła się do słuchawkowego konkursu piękności – uroda sprzętu noszonego na głowie jest bardzo ważna dla sukcesu. Informacja o słuchawkach Dali pojawiła się pod koniec zeszłego roku. Szybko przetestowaliśmy tańsze *iO-4*, a teraz bierzemy się za drugie i już najlepsze w ofercie *iO-6*.

Słuchawki *iO-6* wyglądają mniej ekspresyjnie i technicznie niż *PX7*, ale nie mniej elegancko i modnie, szczególnie w odmianie brązowo-karmelkowej; dostępne są też w klasycznej czerni, uzupełnionej srebrnymi wstawkami.

To największe i najcięższe słuchawki w tym teście. Okrągłe pączki padów (ze sztucznej skóry) z dużym zapasem otaczają uszy i mimo konstrukcji zamkniętej *iO-6* wyraźnie ich nie grzeją.

Przyczyną dużych gabarytów są wyjątkowo duże przetworniki, o średnicy 50 mm, z membraną wykonaną z celulozy (bezpóśrednio połączonej z koszem, tzw. Free Edge). Producent zwraca uwagę na to rozwiązanie i nawiązuje nim do swoich konstrukcji głośnikowych (z celulozowymi membranami).

Konstrukcja mechanizmów jest dość typowa, muszle możemy swobodnie obracać, ale nie da się ich „złamać”, co nieco ogranicza wygodę transportu – tym bardziej, że słuchawki są dość duże. Muszle zawieszono na grubym, metalowym sztyfcie, który odpowiada też za regulację; płynnie chowa się w pałąku, bez skokowych zapadek.

Przy maksymalnym rozsunięciu pałąka moja głowa wygodnie się zmieściła, ale *iO-6* nie zapewniają większej rezerwy.

Górna część pałąka została wykonana z plastiku, jednak nic nie skrzypi nieprzyjemnie. Górny element jest sprężysty, gumowany i dość twardy, ale wobec sporej masy słuchawek dobrze się to sprawdza.

iO-6 wyposażono w standard Bluetooth 5.0 i aż cztery systemy kodowania: SBC, AAC, aptX oraz znakomity aptX HD. Jest też aktywne tłumienie hałasu ANC wraz z trybem przezroczystości. Wszystkie funkcje i połączenia ergonomicznie rozdzielono pomiędzy dwie muszle. Lewa zawiera wyłącznie wejście analogowe; korzystając z takich źródeł nie interesuje nas zwykle reszta nowoczesnej maszynierii, którą ułożono z prawej strony. Głośność jest regulowana za pomocą dwóch pól w górnej i dolnej części. Umieszczony pośrodku kapsledek z logo DALI steruje odtwarzaniem i rozmowami telefonicznymi. Mocne rozsuniecie wszystkich pól, ich spora, zróżnicowana powierzchnia i dobrze dobrana czułość sprawiają, że obsługa jest bezproblemowa.

Uzupełnienie stanowi już konwencjonalny układ przycisków na krawędzi obudowy, hebelkowy włącznik zasilania oraz niewielki, okrągły wyzwalacz systemu ANC (i trybu transparentności akustycznej).

I na koniec jeszcze jeden trochę kontrowersyjny drobiazg – „Szóstki” nie mają aplikacji mobilnej. Podejście producenta jest więc selektywnie nowoczesne, nie podąża za wszystkimi modnymi rozwiązaniami i bajerami (jak np. sensory ruchu słuchawek), jakie występują u konkurencji. To jednak też może się podobać, konstrukcja jest racjonalna i bezpieczna, może się mniej psuć...

Wejście analogowe pracuje klasycznie, a więc nawet wtedy, gdy akumulatory zostaną wyczerpane, natomiast 25-omowa impedancja jest zaproszeniem do współpracy źródeł mobilnych. Jest też opcja połączenia cyfrowego przez gniazdo USB, wówczas *iO-6* zachowują się jak USB-DAC.

Deklarowany czas pracy wynosi 30 godzin – to bardzo dobry wynik (taki jak w *PX7*). W zestawie znajduje się piękne etui, adapter samolotowy oraz dwa kabelki: analogowy mini-jack i cyfrowy USB.

ODSŁUCH

iO-6 nie napinają się na dźwięk efektowny i wyrazisty, nie muszą więc zrobić wielkiego wrażenia w pierwszym momencie... ani nawet znacznie później. Jednak na tle znacznie bardziej specyficznie, niekonwencjonalnie brzmiących rywali, *iO-6* staje w nowym świetle – wzorca neutralności, spokoju i wyrafinowania. Ich kultura jest natychmiast dostrzegalna i kojąca. W ten sposób zajmują swoje konkretne miejsce, chociaż mogą zostać polecone nie tylko słuchaczom o ściśle określonym guście – ich dźwięk można uznać za bardzo uniwersalny. U jego podstaw pozostaje dobre zrównoważenie, czystość i oddech. *iO-6* mają spokojniejszy bas niż *Momentum Wireless M3*, a względem *PX7* mniej jest emocji na obydwu skrajach pasma. Ich stonowane, lekkie brzmienie nie ogranicza nam dostępu do detali, lecz nie narzuca ich jako sedna muzyki, a delikatny bas sprawnie pełni rolę wspomagającą.

W tym profilu nie będzie szaleństw, lecz nie zabraknie podstawowej dynamiki. *iO-6* łączą neutralność z plastycznością, nie wpadają w suchość, grają zwyczajnie... przyjemnie. Średnica jest tutaj ważniejsza niż u konkurentów, wokale spójne, gładkie i czyste.

DALI iO-6

CENA

1800 zł
www.horn.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Duże i dość ciężkie, bardzo eleganckie (zwłaszcza w wariancie karmelowym). Firmowa technika z najwyższej półki, 50-mm przetworniki z celulozowymi membranami.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wszystkie najważniejsze funkcje i systemy. Bluetooth 5.0, komplet kodeków wraz z aptX HD, tryb ANC. USB-C z trybem USB-DAC. Długi czas pracy "akumulatorowej". Wygodne, obszerne pady, ale rozsuniecie pałąka może nie wystarczyć dla największych głów.

BRZMIENIE

Zrównoważone, kulturalne, melodyjne. Naturalna barwa, subtelna góra, dopełniający bas. Długodystansowe.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	325
Impedancja [Ω]	25
Wejście analogowe	tak
Bluetooth	5,0
Kodeki BT	SBC, aptX, aptX HD, aptX, AAC
NFC	nie
ANC	tak
Aplikacja mobilna	nie
Czas pracy [godz.]	30
Inne	szytywne etui, adapter samolotowy

Słuchawkowy reset

Słuchawki bezprzewodowe stają się coraz bardziej zaawansowanymi i skomplikowanymi urządzeniami. Zawierają tak naprawdę kompletny minisystem audio z odbiornikiem bezprzewodowym, dekoderni cyfrowymi, przetwornikami C/A, wzmacniaczami i... samymi słuchawkami na końcu tego łańcucha. Aha, muszą mieć jeszcze zintegrowane zasilanie. Niektóre modele (jak Dali *iO-6*) mają również funkcje komunikatów głosowych, które potwierdzają wywołanie poszczególnych funkcji. "Maszynownia"

się rozrasta i staje coraz bardziej skomplikowana, więc podpatrując praktykę komputerową, Dali przewidziało funkcję resetowania słuchawek. Nie chodzi przy tym o usunięcie z pamięci połączonych przez Bluetooth źródeł (te nie zostaną wykasowane), ale przywrócenie poprawnego funkcjonowania w sytuacjach awaryjnych.

Resetowanie ustawień przeprowadzamy za pomocą przełącznika umieszczonego na prawej muszli, posługując się np. pinezką.



Dwie diody kontrolne trudno dojrzeć ze słuchawkami na głowie... ale wtedy usłyszymy komunikaty głosowe.



Od pozostałych manipulatorów oddzielono włącznik systemu redukcji hałasu ANC oraz trybu przezroczystości.

Gdy chcemy usłyszeć wszystko "normalnie", a jednocześnie wy-począć przy muzyce, "Szóstki" wychodzą na prowadzenie i są niezawodne, pokazując z każdym nagraniem swoje kompetencje.

Podobnie jak w *PX7*, układ ANC dodaje masy; ale inaczej niż w przypadku Bowersów – muzyka płynie nieco wolniej i poważniej, bo wysokie tony są zawsze delikatne.

Przechodząc na połączenie przewodowe (analogowe), osiągamy jeszcze lepsze nasycenie i przejrzystość i wchodzimy na naprawdę bardzo wysoki poziom pod każdym względem. Z kolei tryb USB rozjaśnia i eksponuje detal, ale żaden kabel nie zmienia wyraźnie trwałej równowagi, co pośrednio ujawnia wysoką jakość trybu bezprzewodowego.

Wraz z *iO-6* pojawia się komplet najbardziej popularnych i przydatnych dodatków: etui, adapter samolotowy oraz oczywiście przewody.



Złącze cyfrowe to wygodne USB-C; trzeba było poczekać, aż producenci słuchawek masowo dostrzegą zalety tego standardu, ale wreszcie się to stało.



Pady zostawiają sporo przestrzeni, tak znaczna średnica wynika również z zastosowania dużych 50-mm przetworników.

